

Lustro umysłu

Autor tekstu: **Lucjan Ferus**

Motto:

"Sztuką godną tej nazwy, nie jest przedstawianie widzialnego
lecz otwarcie oczu na niewidzialne."

Pewnego razu Wielki Czarodziej Marius Agnos stworzył magiczne lustro, odzwierciedlające stan umysłu oglądającego i umieścił je w wirtualnej Komnacie Odwiedzin. Dołączył do niego Księgę Wpisów, aby mieć rozeznanie czy magiczne właściwości lustra działają w przewidziany sposób, zgodny z zamysłem jego twórcy. Trzeba przyznać, że było ono nie lada majstersztykiem czarodziejskiego rzemiosła, takim co to tylko najwięksi z największych czarodzieje potrafią wykonać; W swojej przepastnej jak toń jeziora tafli, zawierało niewyobrażalną wręcz ilość informacji, potrzebnych do realizacji zadań, do jakich zostało przeznaczone.

A miało ono — w zamierzeniu jego pomysłodawcy i twórcy - nie tylko *odbijać* aktualny stan umysłu oglądającego, ale też — co najważniejsze — *poprawiać wizerunek* tego stanu; Wznosić jego jakość na wyższy poziom, poszerzając jego horyzonty poznawcze. Wzmacniać jego przekonania logiczną argumentacją i powiększać ilość jego wiedzy. Jednym słowem, czynić go *lepszym człowiekiem*; mądrzejszym, tolerancyjnym i otwartym na nowe, lecz co najbardziej istotne — *wolnym* od przesądów i zabobonów religijnych.

Kiedy więc rozeszła się wieść o magicznym lustrze umysłu, do wirtualnej Komnaty Odwiedzin zaczęli przybywać tłumnie zaciekawieni ludzie, chcąc zobaczyć na własne oczy owo чудо. Były ich setki, później tysiące. Zachowywali się bardzo różnie; jedni tylko rzucali na nie okiem i przerażeni tym co zobaczyli, uciekali w popłochu. Inni wpatrywali się z niedowierzaniem w obraz jaki wyłaniał się z Lustra, jakby chcieli powiedzieć:

- To naprawdę jestem ja? Nie! To niemożliwe! Dlaczego nikt mi wcześniej o tym nie powiedział?! — I odchodzili zawstydzeni sromotnie.

Jeszcze inni obrażeni do żywego tym co zobaczyli /to ci, co dotąd mieli wielkie mniemanie o swojej nieprzeciętnej erudycji/, miotali obraźliwe epitety pod adresem autora tego „diabelskiego wynalazku”, starając się wmówić mu, że jego Lustro jest li tylko kuglarską sztuczką, nie odzwierciedlającą rzeczywistości. Jedyne jej zdeformowaną i nieprawdziwą karykaturą, a on sam jest bezwstydnym szarlatanem zwodzącym nieświadomych oszustwa, porządnych ludzi o słusznych i jedynie prawdziwych poglądach.

Wpisywali więc te słowa pełne jadu i nienawiści do leżącej obok Księgi Wpisów, nie kryjąc satysfakcji, że chociaż w ten sposób mogą „dołożyć” temu odszczepieńcowi, mającemu czelność powiedzieć wszystkim: „Król jest nagi!”, podczas gdy oni *wyraźnie* widzą jego wspaniałe, bogate i porażające przepychem szaty. Polemik raczej unikali, bo do tego trzeba mieć wiedzę, a dziwnym trafem tejże akurat nie posiadali. Zaś ci, którym wydawało się, że ją mają, musieli z pokorą przyznawać, iż mylili się bardzo.

A ten „odszczepieniec” czytając potem te ich wpisy, kręcił zapewne głową nie mogąc się nadziwić, że mimo swojej wielkiej czarodziejskiej potęgi — dla nich niestety nic więcej już nie może uczynić. Bowiem on wiedział dobrze, że człowiek za *głupotę* uważa w jednakowym stopniu to, co *nie dorasta* do stanu jego umysłu, jak i to co go znacznie *przerasta*, czego nie jest on w stanie pojąć i zaakceptować. Bo taką mamy naturę, niestety!

Ta smutna konstatacja czasami psuła mu humor, lecz wtedy jego myśli skłaniały się ku innym ludziom, odwiedzającym jego Komnatę z Lustrem. A byli wśród nich też i tacy, którzy nie mogli się wręcz oderwać od niego i nacieszyć tym co w nim zobaczyli. Ich radość była tym większa, kiedy przekonywali się, że podobnych do nich jest bardzo wielu, którzy dotąd także nie uświadamiali sobie tego faktu. Budziło się w nich wtedy poczucie *wspólnoty ludzi myślących*, która w porównaniu z wielką wspólnotą ludzi *wierzących* jedynie, jest na razie bardzo mała i nic nie znacząca w masie zwanej ludzkością, ale za to powiększająca się stale i rokująca wielkie nadzieje na przyszłość.

Ci ludzie, po każdym odwiedzinach wirtualnej Komnaty z Lustrem, wyraźnie zauważali jak zmienia się obraz w nim przedstawiany; jak subtelne różnice zachodzą w wizerunku ich umysłu. Jak miejsce niewiedzy i niezrozumienia siebie i świata, zajmuje wiedza tak wielka i tak dobrze uzasadniona, że nie sposób ją odrzucić, obalić ani podważyć. Także zrozumienie mechanizmów przyczynowo-skutkowych, dotąd będących *poza* możliwościami ich

postrzegania /według zasady: "Głupcy zajmują się tylko sprawami małymi, wielkich w ogóle nie dostrzegają"/. Jak miejsce nietolerancji i zapiekłej nienawiści do każdej odmiennej myśli, zajmuje tolerancja oraz pokora płynąca z uświadomienia sobie własnej ignorancji w porównaniu z oceanem wiedzy jaką powinniśmy poznać, aby mieć to niezbędną *minimum* do poczucia przynależności do gatunku istot *rozumnych*. Jak miejsce jedynej filozofii, która dotąd wyznawali — filozofii Kalego /uczenie zwanej relatywizmem moralnym/, zajmuje prawdziwe umiłowanie wiedzy i prawdy, nie koniecznie tej, która jest jedynie dla nas *korzyścią*.

Jak miejsce ślepej i bezmyślnej *wiary* w „prawdy” wpajane nam od dziecka, które nie może się przed nimi bronić, zajmują doskonale uzasadnione i przemyślane argumenty, poparte wielostronną i obiektywną wiedzą. Jak miejsce potrzeby *brania* ze świata materialnego wszystkiego w jak największych ilościach, zajmuje potrzeba *dawania*, lecz nie przedmiotów ale imponderabiliów; spokoju ducha, zadowolenia z życia, dystansu do egzystencji, zrozumienia praw rządzących nami i światem. Lecz nie tych wymyślonych przez kapłanów wszechczasów, by panować nad nami — lecz tych prawdziwych, tych które dopiero zaczynamy odkrywać. Ku ich wielkiemu przerażeniu i zgorszeniu, że człowiek ośmiela się samemu poznawać istotę dobra i zła swej natury — bez ich pośrednictwa — i samemu decydować co dla niego dobre a co złe, nie pytając ich o „światłą” radę i łaskawe pozwolenie na samostanowienie o swym losie. Bez ich odwiecznego udziału i „przewodnictwa”.

Taak,... wielu ludzi nie mogąc pozwolić sobie na tak radykalną i obrazoburczą w ich mniemaniu *zmianę wizerunku* swojego umysłu /dysonans poznawczy Festingera/,odskakiwało od magicznego Lustra w popłochu, bojąc się „jak diabeł święconej wody” krzywdy jaka by mogła zostać wyrządzona ich „pięknemu umysłowi”, wyznającemu jedynie słuszne poglądy i jedynie właściwy wizerunek rzeczywistości, w której ich Bóg żąda tylko ślepego posłuszeństwa, całkowitego podporządkowania się swym „pasterzom”, oraz utrzymywania ich w dostatku i luksusie. Także całkowitej atrofii umysłu na rzecz bezmyślnej wiary, bezustannego korzenia się za swą grzeszną naturę, oraz błagania o przebaczenie i litościwy wgląd w swój niepewny los.

Ale za to inni ludzie /a są ich całe rzesze/, usatysfakcjonowani pięknem jakie dostrzegali w Lustrze, potrafiący je *zrozumieć i docenić* nie mogli nachwalić. Tym którzy jeszcze tego nie wiedzieli, pozwoliło ono pojąć - dzięki swojemu cudownemu wynalazkowi — starą, odwieczną prawdę, wyrażoną przez Konfucjusza w „Wielkim Nauczaniu”:

"Starożytni /.../ aby udoskonalić siebie, musieli w pierw wypełnić prostotą swe serca. Aby prostotą wypełnić swe serca, musieli z nieprawości oczyścić swoje myśli. Aby ich myśli stały się prawe, musieli najpierw osiąść najwyższą możliwą wiedzę. I to poszerzanie wiedzy jest zaledwie *początkiem poznania*."

Pozwól więc Wielki Magu i Doktorze od uzdrawiania wypaczonych sumień i chorych umysłów ludzi, iż ja także po odwiedzeniu Twojego Czarodziejskiego Lustra, wpiszę się do Twojej Księgi Odwiedzin tym opowiadaniem, a zakończę je słowami naszego wielkiego rodaka, który wypowiedział kiedyś bardzo mądrą sentencję — choć zapewne jak wszystko w swoim Kościele — opacznie rozumianą. Oto ona: "Zachłystujemy się różnymi wolnościami, nie zdając sobie sprawy, że *prawdziwa wolność* istnieje tylko w połączeniu z *prawdą*" (Papież Jan Paweł II)

Innymi słowy: tylko czytając Racjonalistę człowieku, uzyskasz prawdziwą wolność, bo w przeciwieństwie do fałszu i zakłamania jakich pełno w religiach — w nim znajdziesz wyłącznie prawdę i to nie tę abstrakcyjną i symboliczną na którą powołują się kapłani, ale tę *konkretną*. Bo jak mawiał towarzysz Lenin: „Prawda jest tylko konkretna — nigdy abstrakcyjna”.

Panu Mariuszowi Agnosiewiczowi, twórcy Racjonalisty, w rocznicę jego powstania, wszystkiego najlepszego jak i Jego Dziełu, które oby odwiedzało jak najwięcej „łaknących” prawdy i oby swoje pragnienie zaspokajali tak jak zaspokajają się je przez picie słonej wody — życzy jeden z wielu autorów piszących dla Racjonalisty, i który w miarę swoich skromnych możliwości stara się do tego oceanu wiedzy dolać parę jej łyżeczek, przetworzonych swoją wyobraźnią w nadziei, iż nie rozplyną się one niezauważalnie w jego bezmiarze. Także miliona czytelników do półroczia i drugiego do końca roku, a potem niech ta liczba podwaja się co roku, aż obejmie wszystkich ludzi myślących,... i dopiero wtedy dopełni się misja Racjonalisty.

Serdecznie pozdrawiam. Lucjan Ferus.

Lucjan Ferus

Autor opowiadań fantastyczno-teologicznych. Publicysta Racjonalisty

(Publikacja: 17-03-2004)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3285) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3285>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl